

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone ranu.

Przeplatka wynosi: kwartalnie 3 zgr. 75 centów miesięcznie 1 zgr. 30  
Z przesłanką pocztową: w państwie austriackim 5 zgr. — ct. do Prus i Rosji niemieckiej 4 talary 15 sgr. Francji i Anglii 6 franków Włoch 23 franków Belgii i Szwajcarii 18 " Turcji i krajów Naddan. 17 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Lwów d. 4. kwietnia.

(Sprawy bieżące.)  
Niemałej narażenia drobna korespondencja Pester Lloyd'a z Wiednia d. 29. z. m. opiewająca dostownie: „Kiedy hr. Best przybył ostatnim razem do cesarza do Pesztu, otrzymał nietyko najzupełniejszego bezwarunkowego przyzwolenie monarchy na swoją politykę zewnętrzną, ale także uskuteczniczenie harmonii, potrzebnej między polityką zewnętrzną a wewnętrzną. Co do ostatniego było potrzebem, aby gabinet Hohenwarta jeszcze stanowczy jak dotychczas przyjął do swego programu absolutne zabezpieczenie konstytucji grudniowej wraz z polegającym na niej dualizmem, tak właśnie, jak to niedawno wypowiedział półurzędowy artykuł *Bohemii*. Skutkiem tego będzie podobno częściowa zmiana gabinetu Hohenwarta.“  
Pominawszy twierdzenie śmieszne jakoby dualizm polegał na konstytucji grudniowej, gdyż ona dopiero z dualizmem wypłynęła i dualizm tak samo jest modlą z nią, jak z każdą inną konstytucją i nawet federalistyczną w duchu czeskim i tyrolskim, reszta twierdzeń zdaje się być po części prawdziwą, przynajmniej na razie, ale bynajmniej nie do tyka gabinetu Hohenwarta jako całości. Ów artykuł *Bohemii*, znany nam w głównej treści, wyszedł przyciem z biur obecnego gabinetu, i przytoczyłismsy już także artykuł ministerjalnego *Fremdenblattu*, który żąda stanowczego zachowania grudniówki i nieubliżania stanowisku Niemców w Austrii, między innymi podawami także ze względów na zagranicę. Jeszcze dosadniejszy artykuł w tym guście podał *Fremdbl.* z d. 1. bm., napisany właśnie z powodu tej korespondencji *Pester Lloyd'a*, której bynajmniej nie zbija. *Fremdbl.* powiada: „Ogólnikowe zapewnienia, że rząd stoi na gruncie konstytucji, nie wystarczają do usunięcia obaw, jakie w bardzo szerokich kołach politycznych zapanaowały. Są środki, któremi można ugąć konstytucję w drodze konstytucyjnej, i obawiają się, aby rząd tych środków się nie chwycił. Niemiecka ludność Austrii ma słuszną obawę, że przy swym prawie, ona musi zwyciężyć, i nie należy tych najlepszych Austrjaków wpeć do opozycji, obrażając ich uczucia i interesy. Te zapewne uwagi poddały myśl uspokojenia ludności niemieckiej odpowiedniem przeobrażeniem gabinetu Hohenwarta, zwłaszcza gdy polityka zewnętrza polega na dobrych stosunkach z Niemcami, i opacznie by było, niepokoić i obrażać politykę wewnętrzną, ten właśnie zwiaż, na którym się opiera polityka zewnętrzna.“  
Z dalszego wywodu *Fremdenblattu* wynika, że „rząd powinien swoją zapowiedź zmian prawno-politycznych rzucić do kosza— gdyż Austria potrzebuje przedewszystkiem niestabilności.“ (*Stabilität*). Podobny artykuł podaje i *Fremdbl.* z d. 2. bm.  
Gdyby prawdą było, co tu pisze *Fremdenblatt*, to wypadłoby nie częściowo zmienić gabinet Hohenwarta, ale dać mu zupełną dymisję. Gabinet ten bowiem oświadczył, że nie da wpływem zewnętrznym mieszać się do spraw wewnętrznych, i zmiany prawno-polityczne postawił jako rące swego bytu, a stanie ponad stronnictwami, t. j. nie przechyla się do centralistów, ani do żadnego innego stronnictwa, przekazane mu zostało reskryptem monarchym. Gdy dalej zważymy, że cały wywód *Fremdbl.* polega na wietrznym fałszu, jakoby grudniówka była paliwem dla niemieckiej polityki, gdyż jest ona niem tylko dla centralistów, a więc dla garstki Niemców, silnej w Radzie państwa, ale gubiącej się w masie tejże ludności, która wręcz czego innego żąda, to łatwy wniosek, że i ten artykuł *Fremdenblattu* jest tylko głośnym dla centralistów, pochleb-

stwem dla Prus, i pomostem dla tych centralistów, którzy tylko formy stosownej szukają, aby skoczyć do obozu ministerjalnego. Jedno może być prawdą, że nastąpi częściowa zmiana gabinetu. Mówią o zmianie dwóch tek, a *Vaterland* donosi, niewiadomo na jakiej podstawie, że ministrem rolnictwa ma być mianowany p. Komers, brat tutejszego prezesa sądu wyższego, plenipotenc hr. Leona Thuna w dobrach Tetschen w Czechach, jak już plenipotenc hr. Waldsteina, dr. Baubans, został dawniej także ministrem rolnictwa. O ile wiemy, ten p. Komers z centralistów stał się zwolennikiem deklarantów czeskich, co jednak nie wyklucza, aby teraz przeszedł do obozu hr. Hohenwarta.  
Pisma centralistyczne zaledwo wspominały o artykule *Fremdenblattu*, pogłoskiem o zmianie w gabinecie nie wierzą, i twierdzą, że rządowi chodzi teraz głównie o ugody z Polakami, aby ztąd mógł wyprowadzić dalszą swoją akcję.  
Do *Tagespresse* donoszą z Pragi pod d. 1. bm., że memoriał ugody dr. Riegera ma być cesarzowi przedłożony. Czy o tym memoriale mówił niedawno *Vaterland*, nie umiemy powiedzieć. *Vaterland* zajmuje się bardzo gorliwie wyłuszczeniem programu federalistów austrjackich. Mianowicie zbija obawy Madziarów. „Opozycja prawno-polityczna, pisze *Vaterland*, ażeby przywrócić prawa historycznego w Węgry nie sprzeciwiało lekceważeniu i zniszczeniu reszty krajów i królestw, które równo mają prawo jak Węgry. To się jednak stało przez konstytucję grudniową, i winien to naprawić federalizm. Na razie chodzi tylko o to, aby delegacje były co do Przedlitawii wprost z sejmów obywatel. Zułana ta nie naruszy ugody austrjacko-węgierskiej, bo akt ugody wymaga tylko, aby delegacje były wybierane w drodze konstytucyjnej, ale zgoda nie powiada, aby przez Radę państwa były wybierane. A ponieważ jedną częścią delegacji przedlitawskiej wybiera Izba posłów a druga Izba panów, więc możnaby tak zrobić, aby albo liczba delegatów, przez sejm wybieranych, była podwojona, albo aby cesarz mianował delegatów z Izby posłów. I co do kwestii narodowościowej, obawy Madziarów są ponne. Byłyby one tylko wtedy słusne, gdy federalizm dążył do hegemonii Słowian. Ale tak nie jest. Gdyby to było jego celem, mógłby go najszybciej dopiąć przyjęciem grudniówki, albowiem dzisiaj liberali niemieccy tylko dlatego mają większość w Izbie posłów, że postawie czesko-morawscy nie zasiadli w Izbie. Bezpośrednie wybory i bez tego zamieniąby tę większość na mniejszość. Hegemonia Słowian byłaby dla monarchii tak samo szkodliwa, jak dzisiaj hegemonia Germanów. Nie o kwestie narodowościowe chodzi federalistom, ale o reorganizację prawno-polityczną, iż dlatego z jednej strony Tyrolczyk, z drugiej Słowianiny nie wysuwają naprzód swych żądań narodowych.“  
Sprawa rekrutacyjna rozstrzygniętą została w Izbie posłów na rzecz rządu, gdyż wniosek Lasserowski żąda w gruncie tego, co rządowy, jakoż hr. Hohenwart zgodził się na wniosek Lasserowski. Wniosek Seidla (mniejszości centralistycznej), aby pozwolić tylko 54.600 ludzi, upadł; głosowało za nim zaledwo 20 posłów; wniosek Smolki (rządowy) także upadł, i przyjęto Lasserowski, który miał już dniem poprzedzającym 54 głosów, i za którym ewentualnie oświadczyli się Polacy. Nie utrzymał się jednak drugi wniosek rządowy, aby pobór uskutecznił na podstawie spisu ludności z r. 1857, przy którym także obstarali nasi delegaci. Utrzymały się także rezolucje komisji, mimo oporu posłów z Tyrolu i Vorarlbergu przeciw 4 rezolucji. Zapewne jeszcze przed świe-

tami mimo odroczenia się będzie zwołana Izba panów, dla zatwierdzenia ustawy rekrutacyjnej.  
Za wnioskiem Rechbauera głosowali prócz sprawodawcy tylko pp. Glska, Sturma, Gross, Zaillner, Schürer, Figuly, Fux, Seidl, Brandstetter, Hanisch, Pickert, Knoll i Blitzfeld. Kilku z tych panów było dawniej nawet wręcz za przejściem do porządku dziennego nad ustawą rekrutacyjną.  
Rozprawy były pod tym względem charakterystyczne, że centraliści jedni drugim wyrzucali, iż dziś jednego, jutro innego chwytali się wniosku. Był to niemy obraz rozbięcia tego obozu. Klęska ich była zupełna, i tem gorszą, że rząd zwyciężył na podstawie prawa obowiązującego i przez przyciągnięcie do siebie przeważnej liczby centralistów, że zresztą broń, którą zamysłili centraliści w proch rzucił gabinet, okazała się słomianą. Jak Lasser zwyciężył dodal w końcu swej mowy, że wnioskiem swoim wcale nie myśli dawać wotum ufności gabinetowi, tak też organa ministerjalne nie triumfują, oświadczać, że było to zwycięstwo nie gabinetu, ale idei państwowej, że jeśli w głosowaniu rząd zwyciężył, to jednak z rozpraw mógł się przekonać, iż nie posiada zaufania większości.  
Z rozpraw zajmuje prawie jedynie mowa Lasserowa. Mowa oświadcza, że niezadowolony, jak ważnym i doniosłym jest prawo pozwalania rekrutować, ale też bynajmniej nie widzi, aby gabinet i postępowanie jego były tego rodzaju, iżby dla odroczenia niebezpieczeństwa od państwa, trzeba się chwycić takich środków, jakie proponuje większość komisji. Kontyngens poborowy musi być zwolony, i to zaraz, bo wymaga tego § 31. ustawy o poborze, bo spóźnienie uprawiłoby administrację w kłopoty, i ludność się niecierpliwi, gdyż poborowi nie wiedzą, czy pójdą do linii, czy do landweiry, i dopóki pobór nie jest przeprowadzony, masa młodzi jest skonstygnowana, nie może więc szukać zarobku, mianowicie w krajach, trudniących się marynarką; bo zresztą względni trzeba urządzić armii. Ale czegoż chcą dopiąć odroczeniem? Jeśli gabinetowi udało się równocześnie i autonomię rozszerzyć i wyborcy bezpośrednio zaprowadzić, to przecież p. Rechbauer nicby nie miał przeciw temu. Ale gabinet oświadczył, że na tej sesji prócz wniosku prawno-politycznych innych nie przedłoży, więc nie wypadłoby nie innego, jak zupełnie odmówić poboru na tej sesji, zwłaszcza, gdy o ile mowa zna zasady tych zmian zapowiadanych, nie zadowolona one większością Izby. Tak samo jednak i opozycja prawno-politycznej nie zadowolona. Zostawmy tę sprawę do chwili przedłożenia Izbie tych wniosków, czem naszą dobrą wolę okażemy i dopniemy, że plonnością środków gabinet sam się zużył, bo w przeciwnym razie moglibyśmy narazić się na środki, których rezultatem byłoby zburzenie konstytucji. Ciągłe ścieranie się między Radą państwa i rządem szkodzi obu stronom. Ministerjum, po nad stronnictwami stojące, jest w danych stosunkach abstrakcją, i może chyba to tylko mieć znaczenie, że członkowie rządu do chwili objęcia steru nie przyłączyli się byli do żadnego stronnictwa; ale ministerjum, które chce pozostać u steru, musi albo stronnictwo sobie utworzyć, albo do którego z istniejących się przyłączyć. Kto stoi po nad stronnictwami, ten nie ma nikogo za sobą, ten ma wszystkich przeciw sobie. Ale i uparte ścieranie się ze strony Rady państwa, doprowadziły do konkluzji, że w Austrii rządy konstytucyjne są niepodobniem. Mój wniosek nie zawiera wotum zaufania dla rządu, ale wypowiedzi, że nie pragniemy stercia szkodliwego wywoływać.  
dalej, oraz sześciu pokojów na drugim piętrze, które stanowią sypialnie. Meble tworzą proste drewniane stołki, biały stół jadalny, żelazne łóżko i kilka szaf na suknie i bieliznę. Oto umeblowanie. Powiadają, że zajmują całe skrzydło; — gdybyśmy dokładnie wyrazić się mieli, należałoby bliżej to skrzydło określić, jeśli bowiem żalętek skrzydła, bo dla wybudowania istotnego skrzydła dopiero bułownicy Wydziału krajowego, w tej chwili kreśli plany, a może na wiosnę budowę rozpocznie i nie Siostry, ale chorych sypialniczek pomieszczeń!  
Wynagrodzenie ich nie obciąża zbytecznie funduszu krajowego, każda bowiem 200 zlr. rocznie pobiera, za co już i wyższe się musi; bierz zatem tylko o cztery złote więcej od posagacza, bo pensja i wyżywienie każdego 196 zlr. kosztuje.  
Nie przeczę, że Siostry Miłosierdzia posiadają wady, lecz akowe z indywidualności nie zaś z reguły wnioskują. Niewczesna gorliwość często wiele rzeczy psuje, wygórowane nabożeństwo powadzi niektóre do ascetyzmu, a wtedy niestanne pacierze, nakłanianie do powiedzi, stają się prawdziwą torturą dla chorego; ale, chociaż podobne wypadki zdarzały się zdarzają, choć niekiedy zniewalały do wytapienia władze sądowe, jak to w bieżącym miesiącu miało miejsce w Brukseli (*Independance Belge* nr. 10 i 11 1871 an.), to jednak wady te nie są ani niebezpieczne, ani niemożliwe do wykorzenia, przy stosownie ułożonym statucie zakładu, przy rozsądku i takcie przełożonej i powadze naczelni zakładu. Gorzej bywa, gdy Siostry Miłosierdzia postawione są nie właściwie w szpitalu, wtedy się zdarza, to co pospolicie zowi babskie rządy, które

Wniosku mniejszości polskiej do art. 1. bronił Grocholski, i skłonił Lasser'a, że porobił zmiany pewne w swoim wniosku. Wniosek, aby pobór odbył się na podstawie spisu ludności z r. 1857, bronił Smolka; dlatego wniosek ten musiał wobec Niemców upaść, jeżeli onegdaj wyłuszczył.  
Mowa Hohenwarta była bardzo zręczną szermierką przeciw oponentom centralistycznym co do przysyłek wniosków swoich oświadczył, że podał rękę tylko do takiego rozszerzenia autonomii krajów, które da się przeprowadzić w drodze konstytucyjnej i nie ubliży jednemu, tak państwu jak i krajom potrzebne. Panowie niedowierzający nie dowierzają chyba sobie samym, swemu rozumowi (bravo na prawicy, szemranie na lewicy). Tak jest, albowiem przecież wnioski nasze przedłożymy pod sąd Izby.  
**Rządy powstańcze.**  
Propagatorowie rewolucji powszechnej, mającej zbudować republikę uniwersalną, poznawszy wielką siłę towarzystwa międzynarodowego rzemieślników, które liczy sta tysięcy członków, usiłowali użyć je dla swych planów, oprócz się na niem. Widzieliśmy w tym celu prowadzone zabiegi przy odbywających się przed kilkoma laty publicznych naradach menenów towarzystwa w Szwajcarii i Belgii. Przewodzący „International'a“ w znacznej części nie chcą przez nadanie mu charakteru politycznego, nadwerżyć jego egzystencji, oddani jedynie sprawom socjalnym, poddają się czynnym zabiegom nie chcieli, — zdołano jednak wielu menenów towarzystwa dla rewolucji powszechnej zjednać, i przez nich to agitatorzy przemiatowani politycznych zawiądzali siłami międzynarodowego stowarzyszenia.  
Propaganda republikańska od tej chwili gwałtownie wzrosła w wielu krajach Europy, a przedewszystkiem we Francji, Włoszech, Hiszpanii coraz większe odniosła sukcesy. Wojna francuzko-pruska poniekąd dała jej popęd do czynu, zwłaszcza po upadku Napoleona. Uorganizowała w Wogezach armia Garibaldea uważaną była przez apostołów rewolucji za rózczyn przyszłej armii, walczącej mającej w obronie republiki uniwersalnej. — Rządy Favra zbliżyły Francję więcej na stronę dzisiejszego porządku rzeczy, niż wspierały dążenia ciemniejszych. Schlebienie dyplomacji było wspieraniem przywilejów, ono zniechęcało tylko dla Francji ludy, pragnące wolności. — Apostołowie więc wszechrepublik w stronnictwie Favre-Thiersowskim nie mogli widzieć punktu oporu dla siebie, usiłowali więc go pokonać. Przedsięwzięte zamachy nie powiodły się, przywódcy takowych nie mieli dość zdolności, a mniej jeszcze popularności, aby w ręce ich lud chciał im powierzyć nad sobą władzę. Zdawało się więc, iż plan powzięty musi być stanowczo usuniętym. Zgromadzenie jednak narodowe niestaktiem i dążeniem do reakcji dało się swym przeciwnikom, a ci nie bacząc na pomyślny rozwój wypadków,

które najeżdża w każdej chwili może sparaliżować, wystąpili do walki. 18-go marca Paryż oddał się w ręce powstańców, a niewątpliwie gdyby na czele tegoż stanęli ludzie, mający jakiegokolwiek w publiczności uznania, to od razu Zgromadzenie narodowe i rząd wersalski nie zniechęciłyby wcale wśród ludności paryskiej zwolenników. Dzisiaj nawet, gdy Paryż oddany jest na łaskę fanatyków, wszystkie dzienniki dotąd wypowiedziące jak największe oburzenie dla przywódców rządu, główną winę złego przypisują rządowi Thiersa i Zgromadzeniu narodowemu.  
Inicjatorowie powstania głównie oparli się na gwardji narodowej. Przyrzeczenie korzystnego rozwiązania kwestji socjalnych oddało w ręce agitatorów większość gwardzistów, oddawna zagrożonych w byciu materialnym. Tajny komitet, przygotowujący powstanie objął jawny nad nim zarząd, dla ulgalizowania zaś swej władzy umiało zjednać dla siebie głosy delegowanych 215 bataljonów gwardji narodowej. Inicjatorowie powstania takim sposobem znaleźli się w przeważnej liczbie w komitecie centralnym. Delegaci bataljonów za swą ulgę otrzymano prawo przyjmowania udziału w obradach władzy naczelnej. W oczętach powstańców jednak, odświeżających sobie w pamięci wypadki wielkiej rewolucji komuna stała się niedozwolną koniecznością. W niej to widziano środek zbawienia Francji, i jakkolwiek zwolennicy jej nie rozumieli nawet, czem się ona ma zająć, jaki wytknąć przed sobą cel, pewni jednak byli, iż ona cuda wytworzy. Komitet Centralny rewolucji musiał więc uznać się za władzę tymczasową i ujął się dokonaniem wyborów do komuny. Wiemy już w jaki sposób ona powstała, tu jednak należy nam jeszcze zaznaczyć, że inicjatorowie powstania niepewni, jaki będzie rezultat wyborów zastrzeżili sobie wpływ na dalszy rozwój wypadków.  
Komitet centralny rozwiązał się, ale przedtem upoważnił p. Assy do wytworzenia komisji, która by zajęła się przeprowadzeniem wyborów oficerów gwardji narodowej i zorganizowania siły zbrojnej, mającej broń Paryż przed zastępcami reakcji, rozsiadłej w Wersalu. Assy więc w myśl upoważnienia złożył tak zwany podkomitet, do którego powołał „generałów“: Duvala, Bergeret'a, Henry' a i jen. Cluseret'a, jak również 7 innych jeszcze osób, w większej części członków rozwiązanego komitetu. Podkomitet zajął się reorganizacją gwardji, zamierzył przeprowadzić do posłuszeństwa bataljony, nie związane jeszcze z powstaniem, lub takowe rozwiązać, wreszcie zajął się policją i utrzymaniem porządku w mieście. W czynnościach swych znalazł on jednak opór w delegacjach gwardji narodowej, którzy wytworzyli federację republikańską gwardji, a posiadając w swem ręku forty, pretendują do zarządu armją powstańczą. Te więc władze stoją dziś w nieporozu-

## Listy o szpitalach w ogólności i o szpitalu powszechnym lwowskim.

napisał dr. med. Zygmunt Dobieszewski, redaktor czasopisma lekarskiego „Klinika.“

**List drugi.** (Ciąg dalszy.)  
Utrzymują niektórzy, że przy dobrych chęciach możemy sobie wykształcić zastęp opiekunek świeckich, które posiadac będą wszystkie niezbędne przyrządy, a nie mając wad, Siostrzym Miłosierdzia właściwych, będą miały wyższą nad nimi, albo przynajmniej im dorównają. Otóż i w tym punkcie muszę się kategorycznie przyzwyczaję do zdania, bo czyż można mieć nadzieję, że się ktoś zgodzi życie całe nad lożkiem chorego przepędzić, wycznie się wszelkich uciech i przyjemności świata, swych związków rodzinnych, że takie opiekunki nigdy się nie powąży w jakiegokolwiek sposób korzystać ze swego położenia, i nieprawe sobie zyski zapewnić. Uzbroją się w ową cierpliwość, doświadczaną ciężko na każdym kroku... Mniemam, że to są *pia desideria*, a gdybyśmy kiedykolwiek zdołali utworzyć taki zastęp opiekunek świeckich, które wyćwiczone w twardej szkole doświadczania, przy obsłudze okół chorego, zdecydowałyby się życie swe na jego oddać usługę, będziemy mieli stowarzyszenie, może bez reguły, bez statutu św. Wincentego, bez kornetu i sukienki, ale jót w jót to same, pod innymi formami. A teraz, gdy się zapytam, co nas ta szkoła kosztować będzie? czy znajdziemy dostateczną na to zasoby? kto takie doręcznicze kształ-

cić będzie? Wątpię, aby się lekarze tego podjąć chcieli lub mogli, zwrócić wniwsem uwagę, że tylko bardzo sowa płać może znieślić człowieka zaprzędę się w podobne jarzmo, albo — poświęcenie, do obudzenia którego może nam siła i środków zabraknąć. Służność więc jest rzeczą, opuszczać dobrownie to, co już jest gotowe, wyrobione, i na co najuboższy kraj nawet zdobyć się potrafi, a gonić za czemś nowym, nie wiedząc czy podolałmy trudnościom? Gdybyśmy naręcznie to wszystko stworzyć potrafili, ale większym znacznie kosztem, co jest niewątpliwem, to i na to warto zwrócić uwagę, i z dwóch rzeczy jednako dobrych, wybierać mniej kosztowną by należało.  
W czasopiśmie lwowskim, spotykamy takie opisy uposażenia Siostr Miłosierdzia w powszechnym szpitalu, iżby się zdawało, że ich mieszkanie to istny pałac Padyszacha, w którym pobożne gospodynie wiedą błogie życie, opływając w dostatku. Rzecz jednak inaczej wygląda, kiedy się temu bliżej przypatrzymy: 26 siostr na obsłużyć od 500 do 800 chorych, przez dzień cały, pilnować służby, rozdawać lekarstwa, pozyskiwać i zmieniać bieliznę, trudnić się praniem dla całego szpitalu; a gdyby zażądał Wydział krajowy, prowadzić kuchnię podjąć się winne. Po całodziennej pracy, noc do nich nie należy; w obydwoch gmachach szpitalnych, po dwie siostry w każdym gmachu, odbywają dyżury, bacząc, aby służba zachowywała się należycie i wraz z niemi pospieszyła z pomocą, gdyby jej chore zapotrzebował.  
Mieszkanie ich w gmachu głównym, składa się z niewielkiego pokoiku, parłaromu zwanego, kaplicy, refektaria, ekskals ja-

do 1838 r. daly się ogromnie we znaki w szpitalach warszawskich, a szczególnie w szpitalu Dzieciątka Jezus. Wprawdzie na czele szpitala stał JM. ks. Grzankowski, przełożony misjonarzy, gospodarstwo zatem było niezupełnie babskie, a pod tą potężną zastoną Siostry Miłosierdzia gospodarowały, pielęgnowały i leczyły chore, a od nich zależało przyjęcie do szpitalu. Nielad się zakradł okropny w funduszach szpitalnych, mianki nie były płatne, a niemowlęta marły z głodu. Nareszcie stan ten zniewolił ówczesną komisję spraw wewnętrznych do zaprowadzenia zmian radykalnych, i oddał misjonarzom usunięci zostali od zarządu szpitalem, a mimo usterek Siostrzym Miłosierdzia nie wahał się powierzyć opieki nad chorymi \*) i do dzisiaj dnia wyrobiliśmy sobie to przekonanie, które prof. Szokalski nie wahał się publicznie wygłosić, że bez Siostr Miłosierdzia nie rozumiemy dzisiaj dobrze urządził szpitala \*).

do 1838 r. daly się ogromnie we znaki w szpitalach warszawskich, a szczególnie w szpitalu Dzieciątka Jezus. Wprawdzie na czele szpitala stał JM. ks. Grzankowski, przełożony misjonarzy, gospodarstwo zatem było niezupełnie babskie, a pod tą potężną zastoną Siostry Miłosierdzia gospodarowały, pielęgnowały i leczyły chore, a od nich zależało przyjęcie do szpitalu. Nielad się zakradł okropny w funduszach szpitalnych, mianki nie były płatne, a niemowlęta marły z głodu. Nareszcie stan ten zniewolił ówczesną komisję spraw wewnętrznych do zaprowadzenia zmian radykalnych, i oddał misjonarzom usunięci zostali od zarządu szpitalem, a mimo usterek Siostrzym Miłosierdzia nie wahał się powierzyć opieki nad chorymi \*) i do dzisiaj dnia wyrobiliśmy sobie to przekonanie, które prof. Szokalski nie wahał się publicznie wygłosić, że bez Siostr Miłosierdzia nie rozumiemy dzisiaj dobrze urządził szpitala \*).

Wydział krajowy wyraźnie zaznaczył, że Siostry Miłosierdzia, nie za za kornice, lecz za stowarzyszenie uważa, zawałi bowiem z ich wizytatorka kontrakt, taki jak się zawiera między zwykłymi umawiającymi się stronami. Kontrakt ten stawia na właściwym stanowisku Siostry Miłosierdzia, przytoczmy jego głównejsze punkta, bo nie wszystkim jest on znany.  
Kontrakt zawarty został między Wizytatorką Siostr Mil. a Wydziałem krajowym, w celu powierzenia temu Zgromadzeniu dozoru i obsługi okół chorych w szpitalu powszechnym lwowskim.  
(C. d. n.)

) Wypis z protokołu sekretarjatu stanu Królestwa Polskiego, *Diennik praw* 1838 r.  
) Klinika. Tom I. Historia Towarzystwa lekarskiego warszawskiego.



może kilka indywidualnych. Nawet przeciwnicy zaparkowani są politycznych pana Ziemiańskiego dają mu swe głosy, bo jak skład całej Rady dołowy był bez względu na zaparkowania polityczne kandydatów, tak i wybór burmistrza w tym dachu ustąpić powinien.

Różnicę bowiem politycznych zaparkowań p. Ziemiańskiego a jego przeciwników polega na różnicy zdań. Jakiś przedkierunek i delegacja obracć powinny, chcąc urodzić autonomię szerszą kraju, w Radzie zaś miejskiej na tej podstawie środków politycznych nigdy do rozprawy nie przyjdzie, bo to i rzeszówi się w Radzie miejskiej. Więc mający największe zdolności do burmistrza czy jest tych czy owych zaparkowań się do środków uzyskania autonomii kraju, zawsze być może najodpowiedniejszym kandydatem na burmistrza tak dla rezolucjonistów jak dla federalistów, i dla mameluków.

Takie przekonanie spowodowało pierwotne postawienie kandydaty pana Ziemiańskiego przez obóz, który na polu politycznym jest przeciwny zaparkowani p. Ziemiańskiego. Chłopi nasi we wszystkim, czego rozumem objąć nie mogą, wstrząsają, zdradają, łapkę zastawiają. Ożół i niektórzy przyjaciele p. Ziemiańskiego na tem samym stoją stanowisku. Okoliczność, że p. Dobrzański postawił kandydata p. Ziemiańskiego wyodróżnia w nich obawy i podejrzania, że to być musi podstęp dla skompromitowania p. Ziemiańskiego itd. Ale sam p. Ziemiański powinien jaśniejsze patrzeć na sytuację, i skoro znakomita większość głosów obrony będzie burmistrzem, wtedy bez wahania wybór przyjąć powinien, bo wtedy jego obowiązki, z myślnego przedstawienia wynikające, będą dowodnie zbite.

Pozawczoraj zastrzelili się znowu jeden żołnierz w koszarach. W marcu wypadków podobnych było podobno dziesięć. Komenda wojskowa nie powinna brać obojętnie tych wypadków, lecz śledzić przyczyny tak częstych samobójstw między tatejszą załogą a przezwania w jednym pułku.

Okoliczność, iż w drukarni J. Dobrzańskiego i Gromana wyszła broszura: „Demokrata polski, rozbitki“, a autor nie podpisał się pełnem nazwiskiem, lecz tylko początkowymi literami, w którym to razie zwykłe drukarnia kładzie swą firmę nakładniczą, inaczej pociągnięty byłoby do odpowiedzialności, a broszura zostałaby skonfiskowaną — okoliczność ta spowodowała „Dziennik polski“ do przypisania tej broszury p. Dobrzańskiemu, i do porobienia najdłuższych, najprzewrotniejszych wniosków. Pan Dobrzański nie trudni się administracją drukarni i broszury tej ani nie czytał nawet.

W sobotę o zmroku jakiś niezawodnie sprytny złodziej pokusił się o piękny dywanik, zawieszony za ramami wystawy świeżo urządzonego handlu płócien braci Schayerów. Uprząteli dywanika powiodło się zupełnie z wyznaczy zasadą: co wasze to i moje, bo wystawa nie była jeszcze kompletnie w szyby zaopatrzone.

W poniedziałek rano tj. 3. bm. w kościele jezuitów przysłuchować się liczne dwoje audytorjum, złożone po największej części z tak zwanych sfer wyższych kazań ks. Krochowickiego. Pobożny kapłan utykał między innymi także na to, że obecnie jakoby cała prawie ludność miasta Lwowa zamiast „czytać ewangelie, czytać tylko, co? — oto gazetki i broszury polityczne.“ Nam się zdaje, że publiczność lwowska nie czytuje ani ewangelii ani gazet.

P. Zgórski, jak się dowiadujemy, ostatni swój odczyt z dzieł średniowiecznych, miany w sali ratuszowej, oddał na żądanie pewnej liczby słuchaczy, do druku, i niebawem wyda go w osobnej broszurce.

Cesarz zatwierdził wybór: Antoniego Lisowskiego właściciela dóbr na prezesa a Władysława Bielańskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa rady powiatowej w Jasle. X. Franciszka Jarzbińskiego prezesa OO. Dominikanów w Żółkwi na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi. Bronna Trojackskiego właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Teatr. W poniedziałek przedstawiono poraz pierwszy pięćoaktową komedję Oktawa Fenillet: „Pokusa“. Jest to jedna z owych Comedies larmoyantes, które w ostatnich czasach przed wojną były bardzo ulubionymi w Paryżu. Bohaterka jest kobietą wyższych pragnień, niewiadoma wprawdzie jakich, gdy cała otaczająca ją sfera zajęta jest strojem, balami w żeńskiej polowie, polowaniem i stajnią w mekce. Mąż także nie ma czasu na oddawanie się żonie, młodzianka córeczka nei ma czasu na pieczęty, bo czeka ją jakaś ważna sprawa toalety, lub ważniejsza jeszcze sprawa tańca. Stąd też pani osamotniona i wzdychająca do niebieskich mgieł, wystawiona na pokusy, a właścicielka na pokusę zakochania się w jakimś, nieznanym, który jej skłonił cztery wierszy rymowano i którego potem poznaje, i w którym się kocha, i już... aż w tem mał... pojedynku... głęboka rana... szlachetność duszy... rozpacz i mdlenie, i wszystko się potem kończy jak najlepiej, tylko na nieszczęście, aż koło godziny jedenaście.

Autorem *Dalii* nie bardzo się udala „Pokusa“, a przynajmniej recenzentowi nie bardzo się podobała, jak to domyślny czytelnik musiał już zrozumieć. Co się tedy samego przedstawienia, to pp. Wolański i Leszczyński, pierwszy w roli kuzynka z miną notariusza, drugi w roli głupiego margrabiego grali bardzo gładko i swobodnie. Pan Królowski był dobrym meżem, ale jak zwykle tylko do scen patetycznych, w których jest zawsze stepotyptowim i nużącym. W grze pani Szymańskiej, jako bohaterki, znać było staranne wypracowanie, i rola ta wypadła wale nie złą; z wielkim wdziękiem przedstawiła nam pani Wolańska postać owiej wspomnianej przez nas młodzieńkiej córki. Oklasków było bez do mała. Raz tylko wywołano panią Wolańską, a po ostatnim akcie p. Szymańska wraz z wszystkimi.

sał historję greckiego kościoła, dzieło, z rozkazu Papieża zostające pod kłatwą. Na początku roku 1869 wezwany został do Petersburga i został urzędnikiem przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Przyjmowano go nader uroczyście, a rektor akademii duchownej Steociewicz (autor katechizmu katolickiego do Moskiewku) uczcił jego przybycie wspólnym obiadem. Był on używany do projektowania reform kościoła katolickiego w Moskwie. Jednocześnie był mianowany starszym bibliotekarzem biblioteki publicznej w wydziale teologii, zawierającym przeszło 100.000 tomów.

W czasie Soboru jako agitator moskiewski jeździł do Rzymu. Pobierał rocznie 3000 rubli. Nadto na podróże dodano mu 4500 rubli. Był bardzo poważany przez dygnitarzy moskiewskich. Kiedy namawiano Pichlera, ażeby przyjął prawosławie, odmówił, dodając, że nie jest ani katolikiem, ani protestantem — ale „prawdziwym chrześcianinem pierwszych wieków chrześcianaństwa“!

Spostrzeżono, że u tego pana paleta na plecach formuje garb. Kazano więc szwajcarowi niezmiernie dotknąć się tego garbu. Skoro szwajcar przekonał się, że pod suknią ma książki, przywołano urzędników biblioteki, a po cisłej rewizji znaleziono duży tom dzieł s. Ambróżeo i kilka mniejszych dzieł rzadkich. W mieszkaniu jego znalaziono skradzionych 4950 tomów najdroższych wydań. Były już przygotowane całe paki do wysłania do Monachium. Pichler przyznał się do wszystkiego, placze i dowodzi, że kradzież jest skutkiem mań — i w tejże chwili prosił, ażeby mu zwrócono kosztą za paki, w których były książki skradzione po 60 kop. za pakę. Z początku był ucieki z mieszkania, w nocy dopiero powrócił i został schwytyany. W mieszkaniu jego znaleziono młodą pannę, jakoby jego synovicę, którą też wzięto pod areszt. Dz. pozn.

**Zdanie sprawy z fundacji pomnika i muzeum w Rapperswyłu.** (Dokończenie.) Otwarcie uroczyste muzeum odbyło się dnia 23. października wobec licznie zgromadzonych gości różnych narodowości i licznych Polaków. Akt założenia odczytany, podpisany został przez obecnych, mowy podczas posiedzenia i bankietu miane przez Szwajcarów, Polaków i Niemców, świadczyły o gorącym wzięciu do Polski, tak jak przed dwoma laty podczas uroczystości odkrycia pomnika. Sale muzeum zostały zwiedzone przez publiczność; chorągiew polska powiewała obok szwajcarskiej nawet na statku parowym, na którym zaproszeni się znajdowali i salutowaną była strzałami działami. Teraz przejdmy do stanu finansowego instytucji nowo założonej.

Przychód. Eks-cesarz Napoleon 1000 fr. Rutkowska z Jaguszwic w Prusach Zachodnich 109 fr. 80 c. Mieczysław Łyskowski z Torunia 91 fr. 25 c. Mielżyńska z Drezna 18 fr. 50 c. Za pośrednictwem redakcji *Gazety Toruńskiej* 99 fr. 36 c. Dr. Kaawery Gałczyński z Paryża 10 fr. Prądzińska z Wałdowa w Prusach Zachodnich 73 fr. 60 c. Guilloid z Sömur 10 fr. Zia Bey eksminister turecki 50 fr. Towarzystwo Kościuski w Saint-Gallen 10 fr. Hr. Marcelli Żółtowski z Wielkopolski 998 fr. 25 c. Ludwik Królikowski z Raryza 20 fr. Ferdinand Opolski z Galicji 166 fr. 50 c. Hr. Edward Poniewski z Wielkopolski 185 fr. Ignacy Łyskowski, z Milezszewy w Prusach Zachodnich 314 fr. 50 c. Zarzycki poseł z Paryża 100 fr. Polacy z Belgardu 22 fr. Uczniowie polscy w Zurichu przez p. Krajewskiego 8 fr. Z wyprzedzają broszur przez p. Chylewskiego 6 fr. Kawczyńska ze Starogrodu w Prusach Zachodnich 18 fr. 40 c. Szuldrzyńska z Lubasza w Wielkopolsce 185 fr. Hortensja Jakubowska z Tarnowa 10 fr. Gąsiorowski z Odessy 20 fr. Geritt Schmits z Nowego Jorku 90 fr. Składka w Chorobrowie w Galicji 275 fr. Polowa subskrypcji na pomnik i muzeum zebrana przez redakcję *Dziennika Poznańskiego* 918 fr. 10 c. Edward Szaszkiewicz z Nizburgu nowego 2 fr. 10 c. Adam Kucner z Pijanowic pod Gostyniem 3 fr. 70 c. Towarzystwo przemysłowców w Wroclawiu 4 fr. Razem 4818 fr. 96 c.

Podług rachunków złożonych przez profesora Stadlera architekta: Rozchód. Murarz i kamiennik 10.885 f. 59 c. Cieśla 1.919 fr. 68 c. Słosarz 1.372 fr. 25 c. Stolarz 6.640 fr. Słkarsz 445 fr. 50 c. Marmurnik 871 fr. Malarsz 2.354 fr. 93 c. Blacharz 1.322 fr. 35 c. Ogrodnik 220 fr. Architekt, jego zastępcą, plany jarda do Rapperswyłu 3.073 fr. 48 c. Umoblowanie sal i tapicer 2.794 fr. 20 c. Drukarz, sctyczarz, litograf, fotograf 1.043 fr. 57 c. Porto korespondencji, cyrkularzów, odeszł i pak otrzymanych 1.488 fr. 93 c. Utrzymanie muzeum, administracja, służba, opał, różne opłaty 1.761 fr. 74 c. Uroczystość otwarcia muzeum 290 fr. 85 c. Kapitał na utrzymanie konserwatora, strażnika, posług, opłaty stałe i jednorazowe, 3.510 fr. rocznie, licząc 4 1/2% 78.000 fr. Wydatki od stycznia na restaurację zamku i t. p. 3.260 fr.

Ogół 117.844 fr. 7 c. Przychód wywoził 4.818 fr. Kapitał niezwrócony 113.025 fr. 7 c. Przewyżka za pomnik 3.292 fr. 62 c. Przewyżka w rozchodzie dotąd 120.317 fr. 69.

Oak znaczny wydatek ciążący na jednej osobie wymagał pożyczki, która została uskutecz-

nią, w nadziei, że on rzucają Poisce zaktąd uznany ogólnie za wielce użyteczny i przynoszący jej chlubę, obudzi się w sercach polskich uczucie obowiązku i solidarności patriotycznej, których brak potężne państwo francuskie na upadek nagraża. Cóż znaczy ta garstka złota w porównaniu do ważnej przysługi przez wieki mającej się ciągle oddawać sprawie naszej? Przeczuwając ducha narodowego w tej skarbnicy damy dowód naszej żywotności i wiary w odrodzenie.

Assekuracja ogniuwa Muzeum wynosi już 27.000 franków i ciągle wzrasta. Pomiędzy zwiądżającymi wielu było Francuzów; niektórzy ofiarowali na pamiątkę broń którą używali podczas ostatniej kampanii. Współczucie dla Muzeum tak dalece się objawia, że jeden ze znakomitych pisarzy Stanów Zjednoczonych Ameryki dziękuje w imieniu swych ziomków za tę fundację, która interesuje cały świat naukowy i wszystkich sprzymierzeńców prawa i wolności ludów. Liczne dzienniki Amerykańskie świadczą o tem przyrzeczeniu usposobieniu opinii publicznej. Jeżeli tak dalece nasza instytucja jest popularną w obczyźnie, nie powinna znaleźć we własnym kraju jak najgorętsze poparcie? Niech każdy w miarę możliwości darem lub datkiem się przyczynia, niech opiekunki Muzeum pójǳą za popędem uczucia narodowego, a instytucja nasza zajmie godne polski stanowisko i przyniesie jej zawzczyt.

Zamek Rapperswyłu 26 marca 1871 roku. Władysław Plater.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 3. kwietnia. (Ceny zboża.) Korcec pszenicy 170 fut. 9.00—10.00, żyta 160 fut. 5.30—5.50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fut. —, jeżdżony 140 futów 4.80—5.00, brzołka 140 fut. 4.30—4.50, owies 100 fut. 3.10—3.20, kukurudza 170 fut. 7.00—7.25, groch 7.50—8.00 zlr., socowica 180 fut. 7.75—8.00, fasola 180 fut. 8.50—10. —, jagły 180 fut. 13.00—14.50, koniczyna 180 fut. 55—58 zlr., rzepak zimowy 150 futów 15.00—15.25 zlr., rzepak letni 150 fut. 12.50—13.00 zlr., linałka 150 fut. 9.50—10.00 zlr., siemę konopne 120 fut. 5.25—5.50, siemę linałe 150 fut. 9.50—10.00, anyż rosyjski ctn. 20.00—21.00 zlr., anyż płaski ctn. 19.—19.50 zlr., kminek 100 fut. 16.50—17.00 zlr. len 100 fut. 14.—22 zlr., konopie 100 fut. 13.—18.50 zlr., chmielu 100 fut. 15.—18 zlr., miód z woskiem 100 fut. 26.50—27.00 zlr., miód patoka 100 fut. 25.—26.50, wosk żółty lwowski 100 fut. 110—115 zlr., wosk żółty wiejski 102—104 zlr., potaż słoimiany 100 fut. 11.75—12 zlr., potaż drzewny 100 fut. 14.50—17.50 zlr., olej rzepakowy surowy 100 fut. 28—29, olej rzepakowy rafn. 100 fut. 32—33 zlr., olej linowy surowy 100 fut. 28—28.50 zlr., olej kopny surowy 100 fut. 26—27.00 zlr., olejkopny rafinowany 100 fut. 30—31.50 zlr., olej stonickowy 100 fut. 00—00 zlr., olej z bukwy surowy 100 fut. — zlr., olej z bukwy rafn. 100 fut. — zlr., toju 100 fut. 29—30.00 zlr., wiadro spirytusu 18.25—18.50 (z Izby handlowej.)

Lwów dnia 3. kwietnia. Mierzycza pszenicy 4.50; żyta 2.54; jęczmienia 2.05; owsa 1.86; brzołka 3.26; grochu 3.25; prosa —; socowicy —; kartofli 1.43; siana 1.52; słomy okłotowej 1.34; pasznej 1.41; drzewa twardego 14.—; drzewa miękkiego 9.66.

(R) Lwów 2. kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*. W ostatnim tygodniu dni były zimne, a w porannych godzinach termometr spadał do 2 stopni poniżej zera. Drogi są dobre, ceny frachtu normalne.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Ustąpił już wreszcie dotkliwy brak węgla, który w pierwszych dwóch miesiącach bież. r. dokuczał przemysłowym zakładom i konsumptom wschodniej Galicji. Jestto skutek żywego ruchu wagonów do transportu węgla na kolejach niemieckich. Artykułowi temu wróżyć można w Galicji wielki popyt, gdyż z dotychczasowego doświadczenia okazało się, że ceny drzewa idą ciągle w górę w zachodniej Galicji, a popyt na węgiel zawsze się zwiększa. Nie ulega także wątpliwości, że i wschodnia Galicja pójdzie pod tym względem za przykładem Galicji zachodniej. Już obecnie bowiem węgiel miuralny z Prus wysyłany bywa w znacznych transportach do Tarnopola. Jeżeli rosyjskie koleje, które połączone zostaną z galicyjskimi kolejami, nie będą isić przez okolice bogate w drzewo opalowe, to wnet doczekamy się transportów pruskiego węgla i do Rosji. Na ten wzrastający popyt na węgiel, zwrócić już uwagę nasze krajowe kopalnie, a w Krakowie robią w wielu miejscach poszukiwania za nowymi kopalniami.

Handel spirytusowy nie był ożywiony w ostatnim tygodniu. Ceny spadły. — Cukier trzymał się w dawnej cenie. Tutejsi kupcy korzystają z niskich obecnie cen cukru, i zakupują znaczne zapasy tego artykułu. Z Tarnopola odeszły znowu znaczne transporta moskiewskiego cukru rowego do Petersburga. Za cukier rafinowany płacono we Lwowie od cetrnara 34—35 zlr. — Handel wlną znacznie osłabił, gdyż kupcy francuscy, którzy podczas wojny kupowali wlnę po wysokiej cenie, sprzedają obecnie swoje zapasy w obawie, że ceny jeszcze więcej spadną. Za wlnę średniego gatunku płacono 100—105 zł. Handel szmatami osłabił toż samo w ostatnim tygodniu, chociaż cena poszła w górę o 50 c. — Bardzo dużo jay wywieziono w ostatnim tygodniu do Prus z targów w Krakowie, Tarnowie,

Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyslu. Na masło był popyt, ale na targu nie było tego artykułu.

Ruch w handlu zbożowym był bardzo ożywiony, gdyż ceny poszły w górę na targach zagranicznych. Mianowicie wielki był popyt na pszenice, którą w znacznych ilościach wysłano koleją z Tarnopola i Brodów. Bank krajowy ciągle odgrywa bardzo ważną rolę w tej gałęzi handlu. Dowód zboża w Rosji mimo złego stanu dróg był bardzo znaczny, a po świętach znacznie się jeszcze powiększy. — Mamy przed sobą wykaz handlowego ruchu w Odessie w r. 1870. Według tego wykazu wywieziono w r. 1870 z Odessy: pszenicy czwartki 2,823,000 (w 1869 r. 1,083,500), żyta 379,400 (w 1869 r. 148,509) jęczmienia 360,000 (w 1869 r. 91,500), owsa 496,700 (w 1869 r. 97,500). Zmniejszył się natomiast wywoz następujących artykułów: siemienia linałego wywieziono w 1870 r. 144,500 czwartki (w 1869 r. 206,000), rzepaku 33,200 (w 1869 r. 40,000), wlny 297,000 pudów (w 1869 r. 300,600), loju 125,900 pudów (w 1869 r. 222,000).

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 11 zlr.; żyto 180 f. 6 zlr. 50 c.; jęczmień 158 f. 5 zlr.; owies 110 zlr. 4 zlr. był słaby. Tarnów: pszenica 190 f. 10 zlr. 75c.; żyto 180 f. 6 zlr. 60c.; jęczmień 155 f. 5 zlr. 75 c.; owies 110 f. 3 zlr. 80 c. Dużo zboża wywieziono do Prus. Dębica: pszenica 190 f. 10 zlr. 60 c.; żyto 180 f. 6 zlr. 30 c.; jęczmień 155 f. 5 zlr. 20 c.; owies 108 f. 3 zlr. 20 c. Rzeszów: pszenica 190 f. 11 zlr.; żyto 180 f. 6 zlr. 80 c.; jęczmień 155 f. 5 zlr. 20 c.; owies 110 f. 3 zlr. 60 c.; koniczyna 180 f. 57 zlr.; wyka 180 f. 6 zlr. 20 c.; siemię linałce 150 f. 12 zlr. Jarosław: pszenica 190 f. 10 zlr. 20 c. — 10 zlr. 80 c.; żyto 188 f. 6 zlr. — 6 zlr. 80 c.; jęczmień 156 f. 4 zlr. 30 c. — 4 zlr. 60 c.; owies 110 f. 3 zlr. — 3 zlr. 50 c. Ruch był wielki a były jeszcze znaczniejsze przybrał rozmiary, lecz chwilowe zawieszenie obrotu towarowego do Drezna, wypłynęlokorzystniej. Brody: pszenica 190 f. 8 zlr. 50 c. — 9 zlr. 25 c.; żyto 180 f. 4 zlr. 70 c. — 4 zlr. 80 c.; jęczmień 156 f. 3 zlr. 50 c. — 4 zlr. 30 c.; groch 200 f. 5 zlr. — 6 zlr. 40 c. Kncpy przesy kupowali dużo żyta i pszenicy. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 zlr. 90 c. — 9 zlr. 10 c.; żyto 180 f. 4 zlr. 80 c. — 5 zlr.; jęczmień 156 f. 3 zlr. 60 c. — 4 zlr. 40 c., owies 110 f. 2 zlr. 80 c. — 3 zlr.; groch 200 f. 6 zlr. 30 c.

Była rzednego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowski-czerniowiecka 700 wólów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na koleją 100 wólów.

Wiedeń 3. marca (Telegram) Na dzisiejszy targ przypłynęło 2211 wólów, między tymi galicyjskich 527. Galicyjskie płacono za cetrn żywej wagi 31.75—32.25 czt. węgierskie najwięcej 32—32.50 czt. Sprzedano wszystkie. Krzysztołowicz.

Wyciąg z *Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z d. 31. marca z nr. 74.*

Konkurse. Posada adjuńka przy sądzie pow. w Łańcucie z roczną placą 900 zlr., a względnie 800 zlr. Podania wnoszący należy do prezydym sądu obw. w Rzeszowie w ciągu czterech nastę dni od daty 28. marca do l. 303 Pr. — Przy dyrekcji domu karnego dla mężczyzn we Lwowie, opróżniona została druga posada oficyjła z roczną placą 600 zlr. z dodatkiem na mieszkanie 120 zlr., ordynaryj roczną 3 sążni twardego i 1 sążni miękkiego 36 calowego drzewa opalowego i 12 funtów świec. Ubiegający się winni podania wniesć najdalej do 20. kwietnia na ręce dyrekcji domu karnego do daty 27. marca l. 731.

Ogłoszenia. Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje do wiadomości, iż dr. Jan Hajdukiewicz z dnia 24. marca w poczet adwokatów z siedzibą w Krakowie wpisany został. Wydział Tarnowski Izby adwokatów ogłasza, że adwokat, dr. Abdon Bienczeki z dniem 5. stycznia 1871 z Sokala do Jasia przeszedł się. Licytacja dwóch miynów kameralnych, każdy o trzech kamieniach, a jeden z twardego materiału w Nowym Sączu położonych wraz z gruntami, odbędzie się w pow. dyr. skarbu w Nowym Sączu na dniu 26. kwietnia. Cenę wywołania ustanowiono kwotę jako cenę kupna 9000 zlr. Celem zaspekowania pretenzji p. Franciszka Zassowskiego w sumie 5000 zlr. m. k., przedsięwziętą zostanie licytacja czterech piątých części dóbr Gorzejewo Górnej i Średniej na dniu 1. maja. Cena szasucykowa 35,684 zlr. 42 czt. wadjum 1780 zlr.

Telegramy *Gazety Narodowej*. Londyn d. 3. marca. Odstąpienie Luksemburga Niemcom jest rozstrzygnięciem aż do kwestji podziału długów i domen. Londyn 3. kwietnia. Odstąpienie Luksemburga Niemcom jest faktem dokonanym.

Bruxela 3. kwietnia. Wczoraj przyszło u mostu pod Puteaux i Neuilly do silnego, krwawego starcia między 3.000 powstańców a 10.000 wojsk wersalskich. Powstańcy zostali rozbici w rozypkę. Jest około 200 rannych i zabitych. Wiele jeńców na miejscu rozstrzelano.

Rząd Thiersa formuje dwie armie: jedną pod dowództwem Ducrota, a drugą pod Mac-Mahona komendą.

W Paryżu panuje nadzwyczajne rozdrażnienie. Brak gazu do oświetlania ulic. rozpoczyna się głód.

Paryż 2. kwietnia 6 godzina wieczór. Od wczoraj wieczora toczą się pod Puteaux rozmaite potyczki między przednimi strażami powstańców i wojsk wersalskich. Najmniej 6000 wojska powstańczego nagromadzone tam.

„Liberte“ podaje szczegóły o zasądźy dzień przed południem pod Courbevo i Neuilly potyczce. Podaje jako wieść, iż gardzja narodowa mocno ucierpiała i zmuszona była do cofnięcia się.

Londyn 3. kwietnia. „Times“ donosi: Straty gardzji narodowej w wczorajszej potyczce pod Puteaux oceniają na 200 ludzi. Zdaje się jednak, że cyfra ta jest przesadzona. Wziętych w niewolę gardzjistów rozstrzeliano jako buntowników.

Londyn 3. kwietnia. Królowa angielska oddała wizytę ekscesarstwu Bonapartym.

Belgrad 3. kwietnia. Podpułkownik Oreszkowicz udał się do Pesztu wysłany przez rejenję serbską dla ułożenia z hr. Andrassym wspólnego programu akcji przeciwko opozycji narodowościowej i federalistom austriackim.

(Telegram ten pochodzi z biura *Internationales Correspondence*, które nawiasem powiadawiały czasem zanadto saugwinicznie chwytając wieści. Do takich zbyt za skwapliwie podchwyczonych wieści policzyć musimy to doniesienie z Pesztu; p. r.)

Bukareszt 3. kwietnia. Książę koniecznie chce wyjechać, utrzymując, że episkopi chcą wykonać przeciwko niemu zamach nocny.

Unia Mołdawii i Wołoszczyzny mocno zagrożona. Zapowiadają przybycie komisarza tureckiego.

Konstantynopol d. 3. kwietnia. Turcja otrzymała od mocarstw pozwolenie w razie potrzeby obsadzić księstwa Nad-dunajskie.

Wiedeń 3. kwietnia. W Lincu stał się spór między biskupem Rudigerem a obrońcami ustawy szkolnej stanowczym. Biskup grozi suspensją „a divinis“ katechecie przy gimnazjum freisztadzkim, dla tego, że złożył on przypisaną przysięgę służbową, a namiestnictwo usunęło proboszcza od nauki religii w linckiej szkole miejskiej dla tego, że nie uznaje on ustawy szkolnej.

Kursa wiedeńskiej Giełdy z dnia 3. kwietnia 1871. godzina 2 min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-aust. 115.00.	Ungosbank 270.90.	Akcje Karola-Ludwika 253.25.	Kolej siedmiogrodzka 167.25.	Kolej potudn. 179.20.	Kolej Alfeld. 172.25.	Kolej państwa 401.00.	Kolej lwowski-czerniowiecka 178.00.	Napoleonodor 00.00.	Kolej wschodnia 158.50.	Północna 215.00.	Kolej Rudolfa 161.00.	Kolej węg.-wschodnia 85.50.	Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.00.	Losy z r. 1864 123.00.	Uspoboienie stałe.
--	-------------------	------------------------------	------------------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------	-------------------------------------	---------------------	-------------------------	------------------	-----------------------	-----------------------------	---	------------------------	--------------------

Wiedeń. Akcje kolejki koszykowej oderbergskiej 93.00. Akcje kredytowe 270.60. Akcje banku anglosaust. 273.00. Bank obrotowy 165.00. Akcje Karola Ludwika 254.00. Kolej południowa 179.00. Franko-aust. 116.00. Akcje banku ludowego 58.00. Akcje banku budow. 80.60. Akcje banku centralnego 61.00. Kolej Elżbiety 219.00. Akcje banku związkowego 244.00. Napoleonodor 9.95. Kolej Łupkowska 158.00. Uspoboienie: hausse.

Paryż Renta francuzka — Lombardy — Berlin. Galizier 103.—. Rable papierowe 97.37. Akcje kredytowe 143.75. Lombardy 97.25. Kolej państwowa 216.50. Koleje rumuńskie 45.12. Banknoty austriackie 81.50. Uspoboienie mieda. Wroclaw. Pszenica 95, żyto 64, owies 36.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola-Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odechodzą z Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42. r.	„ „ do Czerniowic „ „ 8 „ 7. r.	„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 r.	„ „ „ „ „ „ 12 „ 20 w.	„ „ „ „ „ „ 8 „ 50 r.	„ „ „ „ „ „ 11 „ 50 w.	Przychodzą z Krakowa do Lwowa „ „ 7 „ 37 r.	„ „ „ „ „ „ 11 „ — w.	„ „ do Czerniowic „ „ 7 „ — r.	„ „ „ „ „ „ 2 „ 30 w.	„ „ z Brodów i Złoczowa „ 7 „ 24 r.	„ „ „ „ „ „ 2 „ 50 w.
---	---------------------------------	-----------------------	------------------------	-----------------------	------------------------	---	-----------------------	--------------------------------	-----------------------	-------------------------------------	-----------------------

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odechodzą do Brodów i Złocz. o g. 9 m. 11 r.	„ „ „ „ „ „ 12 „ 12 w.	Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. „ „ 6 „ 22 w.
--	------------------------	--

Nadesłane. Niechaj nikt nie pominie, by nie przycyłać ogłoszenia fabrykanta zegarków Filipa From w Wiedniu. Do tejże fabryki udawać się należy tak z zamianami starych, jakoteż o kupno nowych zegarków. Reparacje każdego rodzaju wykonują się najlepiej. Każde złeczenie pisemne, tak będzie dokładnie złatwione, jak gdyby kupujący był osobliście.

placa żądająca	zlr. wal. a.	pożyczka loter. z r. 1854	zlr. wal. a.	Lwowski-Czerniow. Jassy	zlr. wal. a.	Siedmiogrodzkiej	zlr. wal. a.
252 00 253 00	00	99 00 90 00	00	180 00 181 00	00	90 00 90 25	00
177 50 178 50	50	95 00 95 25	25	160 50 167 00	00	000 00 000 00	00
117 00 119 00	00	122 00 123 20	20	167 00 161 50	50	136 00 130 50	50
00 00 70 00	00	000 00 00 00	00	000 00 401 00	00	100 00 100 00	00
80 90 81 40	40	121 50 122 00	00	180 20 180 50	00	92 50 93 00	00
72 25 72 75	75	74 30 74 60	60	206 50 207 00	00	101 75 102 25	25
87 35 88 30	30	72 00 72 50	50	158 25 158 55	00		
87 00 88 00	00	248 00 248 50	50	158 00 155 00	00		
74 50 75 10							

